

Ksenofont

Wspomnienia o Sokratesie

(fragment)

VIII Jeśli ktoś sądzi, że wypowiedzi Sokratesa na temat daimoniona były nieprawdziwe, ponieważ został skazany na śmierć przez sędziów, chociaż twierdził, że to daimonion właśnie wskazywał mu, co należy czynić, a czego unikać, niech rozważy dwa istotne fakty. Po pierwsze, Sokrates już wówczas był w tak podeszłym wieku, że nawet gdyby nie umarł wtedy, to i tak wkrótce spotkałaby go śmierć. Po drugie, uniknął najbardziej uciążliwego okresu życia, w którym wszyscy doznają nieuchronnego osłabienia sił mentalnych, a zamiast tego zdobył sławę, ukazując niezłomną siłę moralną, broniąc swej sprawy z niezrównaną prawdomównością, godnością i uczciwością oraz przyjmując wyrok śmierci z największym spokojem i męstwem.

2. Wszyscy są przecież zgodni co do tego, że żaden człowiek w dziejach ludzkości nie przyjął własnej śmierci w piękniejszy sposób. Po ogłoszeniu wyroku Sokrates musiał jeszcze żyć przez trzydzieści dni, ponieważ był to miesiąc, w którym obchodzono święto na Delos, a prawo zabraniało jakichkolwiek egzekucji publicznych aż do powrotu uroczystego poselstwa. W tym okresie, jak mogli zauważyć wszyscy bliscy mu przyjaciele, w ogóle nie zmienił swego dotychczasowego stylu życia. A już wcześniej, jak wiadomo, był podziwiany przede wszystkim z powodu swej życzliwości i pogody ducha.

3. Czy można sobie wyobrazić śmierć piękniejszą niż śmierć Sokratesa? Czy jakaś inna śmierć może być piękniejsza od tej przyjętej w najpiękniejszy sposób? Jakaś inna śmierć może być szczęśliwsza od tej najpiękniejszej? I co może być miłsze bogom, niż to, co najszczęśliwsze?

4. Przedstawię również i to, co przekazał mi o Sokratesie Hermogenes, syn Hipponika. Zgodnie z jego opowieścią, gdy Meletos wniósł już akt oskarżenia, on sam słysząc, jak Sokrates rozmawia o wszystkim innym, tylko nie o własnym procesie,

zwrócił mu uwagę, że to już najwyższa pora, by zastanowić się nad tym, co wygłosi w sądzie na swą obronę. Ten zaś odpowiedział mu najpierw:

– Czy nie wydaje ci się, że ja przez całe swoje życie pilnie się do tego przygotowywałem? Gdy zaś Hermogenes zapytał, w jaki sposób, Sokrates odpowiedział mu, że przecież całe swoje życie poświęcił rozważaniom na temat tego, co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, i zgodnie z tym zawsze postępował sprawiedliwie oraz unikał wszelkiej niesprawiedliwości, co w jego ocenie stanowi najlepsze przygotowanie do obrony.

5.A gdy ten ponownie zapytał:

– Czy nie dostrzegasz, Sokratesie jak często sędziowie ateńscy wprowadzeni w błąd stosowną mową skazują niewinnych ludzi na śmierć, a winnych uniewinniają?

Sokrates tak mu odpowiedział:

– Na Zeusa, to prawda, Hermogenesie, ale ilekroć próbowałem przygotować swoją mowę sądową, sprzeciwiał się temu daimonion.

Wówczas Hermogenes stwierdził:

–Zdumiewające rzeczy opowiadasz.

6.Na co Sokrates tak zareagował:

– Czy to według ciebie jest zdumiewające, że nawet sam Bóg uważa, iż lepsza dla mnie jest teraz śmierć? Czy nie sądzisz, że aż do chwili obecnej nie mógłbym przyznać żadnemu człowiekowi, iż wiódł życie lepsze i przyjemniejsze niż ja? Wierzę bowiem, że najlepiej żyją ci, którzy najbardziej dbają o to, by stać się jak najlepsi, a najprzyjemniej ci, którzy są w pełni świadomi, że rzeczywiście stają się coraz lepsi. 7.A ja, czy to przebywając z innymi ludźmi i nieustannie porównując siebie z nimi, czy też analizując całe swoje dotychczasowe życie, utwierdzam się w przekonaniu, że tak właśnie żyłem do tej pory. I nie jest to wyłącznie moja osobista opinia, ale tak samo myślą o mnie i ludzie, którzy trwają w przyjaźni do mnie. Nie dlatego jednak, że mnie kochają, bo i ci, którzy kochają innych, doszliby do tego samego wniosku o swoich przyjaciółach, ale dlatego, iż sądzą, że przebywając ze mną, stają się coraz lepsi. 8.Jeśli natomiast pożyję dłużej, najprawdopodobniej będę musiał znosić trudy starości – mój

wzrok stanie się słabszy, słuch gorszy, intelekt powolniejszy; w efekcie będę wolniej się uczył i szybciej zapominał, i w ogóle stanę się bardziej nieudolny niż ci, od których kiedyś byłem lepszy. Gdyby nawet ktoś nie był świadomy tej zmiany, życie i tak byłoby dla niego prawdziwym ciężarem, a jeśli człowiek ma tego świadomość, jego życie z konieczności staje się gorsze i traci cały swój urok. 9. Natomiast jeśli zostaną niesłusznie stracony, może to okryć hańbą tych, którzy niesłusznie skazali mnie na śmierć. Bo jeśli hańbą jest dopuszczanie się niesprawiedliwości, to jakże nie byłoby hańbą czynienie czegokolwiek niesprawiedliwego? Ale jaką hańbę stanowi dla mnie to, że inni ludzie nie potrafią ani zdecydować, ani też postąpić sprawiedliwie wobec mnie? 10. Dostrzegam również, że i w opinii potomnych nie taką samą sławą cieszą się ci, którzy dopuszczali się niesprawiedliwości i ci, którzy jej doznawali. Wiem, że nawet jeśli umrę teraz, ludzie będą zupełnie inaczej oceniać mnie i tych, którzy skazali mnie na śmierć. Jak sądzę, zawsze będzie świadczyć o mnie to, że nigdy nie dopuściłem się względem nikogo żadnej niesprawiedliwości, nikogo też nie uczyniłem gorszym człowiekiem, ale zawsze starałem się uczynić swych towarzyszy lepszymi ludźmi. 11. Tak właśnie przebiegała rozmowa Sokratesa z Hermogenesem i innymi towarzyszami. Spośród tych, którzy wiedzieli, jaki naprawdę był Sokrates, wszyscy, którzy usilnie dążą do cnoty bardzo za nim tęsknią, ponieważ w dążeniu do niej był najbardziej pożyteczny. W moim odczuciu był on dokładnie taki, jak go opisałem: tak pobożny, że nigdy nie podjął się żadnego działania bez zasięgnięcia rady bogów; tak sprawiedliwy, że nigdy nie wyrządził nikomu nawet najmniejszej krzywdy, ale stanowił największy pożytek dla tych, którzy z nimi obcowali; tak wstrzemięźliwy, że nigdy nie wybierał tego, co przyjemniejsze, zamiast tego, co lepsze; tak mądry, że nie mylił się w ocenie tego, co lepsze, a co gorsze, i nie potrzebował przy tym żadnej pomocy, ale był niezależny w swojej ocenie, a przy tym potrafił umiejętnie zarówno wyjaśnić, jak i zdefiniować wszystkie te kwestie, wybadać opinie innych ludzi, wykazać im błędy i nakłonić, by dążyli do cnoty oraz prawdziwej doskonałości. Dzięki tym wszystkim cechom właśnie wydawał mi się najlepszym przykładem człowieka dobrego i szczęśliwego. A jeśli ktoś nie podziela mojej opinii,

niech porówna charaktery innych ludzi z tymi cechami, i sam ponownie to oceni.

przełożyła Dorota Tymura